Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 195. Lwów, Sobota dnia 20. Sierpnia 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P.K.O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 8. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Głód w Rosji.

PRZYCZYNY I BEZPOSREDNIE SKUTKI.

Pomieszczamy głos wybitnego przedstawiciela ludności kresowej i znawcy stosunków w Rosji. — Red.

Głód w Rosji nie jest niespodzianką, przeciwnie, klęska ta dotyka ludność miast już od roku 1918 i wyludnienie miast Piotrogrodu, Moskwy, Kijowa, Odessy i innych większych jest następstwem głodu, który trapi już od kilku lat ludność miast, znajdujących się pod rządami sowietów. W bieżącym roku głód dotknął i ludność wiejską nadwołżańskich guberni i wobec tego klęska stała się żywiołową.

Ziemie nad Wołgą są bardzo urodzajne, jednakże wskutek zmienionego klimatu i powtarzającej się od kilku lat wiosennej suszy są nawiedzone częstokroć przez klęskę nieurodzaju. Ludność miejscowa wskutek tego jest zmuszona magazynować zapasy zboża podczas lat dobrego urodzaju na wypadek klęski nieurodzaju. Z tego powodu głód nie dawał się odczuwać ludności nawet w latach najgorszych pod tym względem. Jedynie w roku 1891, kiedy nieurodzaj dotknął cały szereg guberni wschodniej Rosji rząd był zmuszony udzielić wydatnej pomocy głodnej ludności. Oczywiście dzisiejsza klęska dzięki kilkuletnim rządom sowieckim, stale rabującym ludność i obdzierającym ją z ostatnich zapasów zboża, które szły na wykarmienie armji czerwonej, komisarzy ludowych i czerezwyczajek, nie może być porównaną do poprzednich klęsk głodowych z epoki carskiej. Do tego przyczyniła się i ta okoliczność, że znaczne przestrzenie w centralnej Rosji leżą odłogiem, gdyż włościanie pól z powodu braku inwentarza nie mogą uprawiać i nie mają żadnego interesu w tem, ażeby zwiększyć produkcję, gdyż z doświadczenia wiedzą, że wszelka nadwyżka zboża będzie im przez rząd sowiecki odebraną; wreszcie niska kultura gospodarstwa rolnego dzięki wspólnocie we władaniu ziemią, wskutek zarządzeń komunistów, którzy za wszelką cenę pragną wspólnotę utrzymać przynajmniej w centralnej Rosji, jeszcze więcej upadła i cyfry urodzaju są od kilku lat coraz niższe.

Winowajcy katastrofy rosyjskiej z jednym z duchowych i ideowych swych przywódców Maksymem Gorkim na czele apelują dziś do ludów Europy i Ameryki o pomoc. Pierwszy odezwał się dobroczyńca Europy Herbert Hoover i postawił cały szereg warunków sowietom, uzależniając od spełnienie ich pomoc żywnościową ze strony społeczeństwa amerykańskiego. Położenie Rosji pod rządami sowietów wywołuje zainteresowanie się Rosją we wszystkich krajach Europy. Rządy ententy są zgodne, że Rosji należy pomóc. W jaki jednak sposób pomoc ma być okazaną, czy będzie ona skuteczna, czy cel będzie osiągnięty? Odpowiedź na to jest bardzo trudna, gdyż obecny rząd rosyjski, anarchja i chaos, szczególnie w centralnej Rosji, każą przypuszczać, że pomoc będzie bezcelowa, dopóki w Rosji nie nastąpi przewrót polityczny i władza nie przejdzie w ręce, które potrafią zaprowadzić jaki taki ład i porządek. Możliwem jest, że sowiety przyjmując program Hoovera, przyjmą i podpi-

Rozpaczliwy głos ludu górnośląskiego.

Depesza mieszkańców pow. oleskiego do Ligi Narodów.

Warszawa. (PAT.) Uchodźcy z pow. oleskiego na Górnym Śląsku nadesłali z Częstochowy do prezydenta ministrów depeszę następującej treści: Panie Prezydencie! W dniu dzisiejszym my, uchodźcy z G. Śląska pow. oleskiego wobec wieści o gwałtach, jakich dopuszczają się Niemcy na naszych rodzinach i wobec tego, że wszyscy pragniemy jak najszybszego przyłączenia do Polski, wystosowaliśmy depeszę treści poniższej do przedstawicieli rządów Francji, Anglji i Włoch, a także do przewodniczącego Ligi Narodów. Jednocześnie prosimy rząd polski o interwencję w naszej sprawie: „Obywatele pow. oleskiego na Górnym Śląsku w liczbie kilkuset, obecnie uchodźcy, prosimy Pana Prezydenta o wstawiennictwo na Radzie Najwyższej, aby pow. oleski został przyłączony do Polski, albowiem urzędowa statystyka niemiecka z roku 1910 wykazała 85 proc. Polaków. W powiecie tym plebiscyt dał większość niby niemiecka, stało się to jednak dzięki temu, że ściągnięto ogromną ilość zapłaconych emigrantów niemieckich, a urzędnicy i obszarnicy niemieccy gwałtami i przekupstwem zmuszali do głosowania za Niemcami, jednakże południowa część powiatu głosowała zwarcie za Polską. To zaznaczamy z naciskiem. Obecnie Orgesch, Selbstschutz i Apao w bestjalski sposób maltretują Polaków i palą ich gospodarstwa. Kto odważy się choćby na jedną noc pozostać w domu, bywa wywożony i ginie bez wieści. Bezczelność Niemców dochodzi do tego, że kiedy w tych dniach gospodarz Kusz z Wichoszowa przybył do domu zobaczyć wynik żniw został zamordowany przez kontrolora powiatowego. Togotha. W domu gospodarza Wędryna siedmnastoletnią dziewczynę zgwałcono w oczach matki. My powrócić do domów naszych nie możemy, ponieważ czeka nas pewna śmierć. Prosimy o jak najszybsze powiększenie wojsk koalicyjnych. Prosimy o ratunek i sprawiedliwość, wierząc w sprawiedliwość reprezentantów państw sprzymierzonych w Radzie Najwyższej i w Lidze Narodów. Większa część ludności uczestniczyła w wojnie światowej i widziała okrucieństwa Niemców we Francji i Belgji. Jeszcze gorsze rzeczy dzieją się u nas. Dlatego domagamy się od świata cywilizowanego sprawiedliwości". — Następnie szereg podpisów.

Premier włoski o sprawie górnośląskiej.

Rzym. (PAT). Prezydent min. Bonomi po powrocie z Paryża wezwał do siebie przedstawicieli prasy, aby ich poinformować o przebiegu posiedzenia Rady najwyższej. Na konferencji byli również obecni minister spr. zagr. i skarbu. Bonomi oświadczył, że w chwili przybycia delegacji włoskiej do Paryża, sprawa górnośląska znajdowała się w stanie jak największego naprężenia, to też delegacja włoska starała się zawsze o łagodzenie konfliktów. Całkowite przyznanie G. Śląska jednej stronie odrzucono jednomyślnie, ponieważ jednak nie można było osiągnąć zgody co do podziału terenu plebiscytowego, a w szczególności trójkąta przemysłowego, delegacja włoska zaproponowała przekazanie sprawy Radzie Ligi narodów. W ten sposób uniknęło się niebezpieczeństwa zerwania układów, Włochy zaś raz jeszcze dokonały dzieła pojednania i utrzymały całość ententy. Kwestja G. Śląska została przekazana Radzie Ligi narodów do ponownego zbadania, Rada przedstawi swoją opinię Radzie najwyższej, ta zaś powźmie ostateczną decyzję.

Della Toretta dodał, że powzięte uchwały Rady najwyższej jest zgodne z postanowieniami traktatu wersalskiego, ponieważ chodzi o rodzaj arbitrażu, obie zaś strony, tj. Polska i Niemcy będą mogły być wysłuchane przez Radę Ligi narodów. Minister skarbu Soleri dawał wyjaśnienia w sprawie odszkodowań i oznajmił, że jakkolwiek nie wszystkie żądania włoskie zostały zaspokojone, to jednak położenie Włoch znacznie się poprawiło. Na konferencji finansowej wszyscy ministrowie podpisali protokół bez zastrzeżeń, a jedynie przedstawiciel Francji położył swój podpis zastrzegając sobie zgodę swojego rządu, nie oznacza to jednak bynajmniej naruszenia zawartych układów.

Parlament francuski w obronie G. Śląska.

Horsea. (PAT). Sprawa stanowiska Brianda na Radzie najwyższej będzie przedmiotem dyskusji w Izbie deputowanych. Opinja publiczna francuska jest za tem, by Francja nie odstąpiła od granicy, jaką projektowała na G. Śląsku. Blok nacjonalistyczny zamierza wystosować do Brianda interpelację co do jego stanowiska na Radzie w kwestji G. Śląska. Imieniem tegoż bloku dep. Maillard zapyta Brianda, czy podziela opinię Izby deputowanych, która chce, by Francja nie rezygnowała z granicy, wyznaczonej przez się na G. Śląsku.

NIEMCY ZWRACAJĄ TABOR KOLEJOWY.

Berlin. (EE.) W myśl ar. 238 traktatu pokojowego Niemcy wysłali do 21. bm. następujący materjał kolejowy: Belgji 9.734 wagonów kolei państw. i 145 wagonów kolei prywatnych, Francji 4258 wag. kolei państw. i 454 prywatnych.

szą warunki, które im podyktują inne państwa, ofiarujące im swą pomoc. Jednakże rząd sowiecki nie będzie mógł dać żadnych gwarancji, że powyższe warunki zostaną spełnione. Stan kolei żelaznych i wszelkich dróg jest rozpaczliwy, środki lokomocji kołowej prawie nie istnieją, miasta są po większej części zniszczone i pozbawione opału. Pod tym względem będą trudności wielkie, uniemożliwiające wszelkim misjom zagranicznym pracę. Najważniejszą jednak przeszkodą w pracy będzie brak zupełny osobistego bezpieczeństwa dla członków misji żywnościowej, którzy po wyjeździe ze stolicy państwa Moskwy będą oddani na łaskę i niełaskę eskorty zgłodniałych i obdartych krasnoarmiejców, lokalnych czerezwyczajek, nieliczących się dziś zupełnie z centralnemi władzami, wreszcie rozszalałego tłumu, doprowadzonego do rozpaczy. Nie trudno przewidzieć dziś, że żaden wagon nie dodzie do miesca przeznaczenia, lecz już po drodze zostanie rozgrabiony bądź przez wojsko, bądź przez tłum.

Pomoc wydatną dla akcji żywnościowej ze strony misji zagranicznych mogłaby okazać tylko inteligencja rosyjska.

Ale zastępy tej inteligencji zrzedły niezmiernie, biurokracja została w znacznej części wymordowana, jednostki, które pozostały przy życiu, dla ratowania siebie i swych rodzin służą wiernie nowemu rządowi, szukając tylko chwili stosownej dla ucieczki za granicę. Ludzi ci żyjący od kilku lat pod najstraszniejszym terorem są dziś zupełnie złamani i niezdolni do społecznej pracy.

Ogólny stan Rosji budzi wielkie zaniepokojenie wśród mocarstw ententy, dla których sprawa rosyjska jest dziś najważniejszem zagadnieniem politycznem. Rosja była zbyt ważnym czynnikiem w życiu ekonomicznem całej Europy, ażeby po rozstrzygnięciu losów i uporządkowaniu stosunków politycznych w środkowej Europie i blizkim Wschodzie, dyplomacja europejska nie skupiła całą swą uwagę na wewnętrznem położeniu rosyjskiej sowieckiej republiki.

Jeżeli położenie Rosji dla mocarstw europejskich jest sprawą pierwszorzędnej wagi, to zagadnienie rosyjskie dla Polski w dziedzinie polityki zewnętrznej musi stanąć dziś na pierwszym planie. Bezpośrednie sąsiedztwo z komunistyczną republiką, która w środkach nie przebiera i której upragnionym celem zawsze będzie dążenie do wywołania wszechświatowej rewolucji s[illegible] utrudnia niezmiernie dziś zadanie polskiej dyplomacji wobec dzisiejszych oficjalnych stosunków z sowiecką Rosją.

Niewątpliwą jest rzeczą, że rzesze głodnych są już dziś skierowane przez władze sowieckie na Ukrainę i Białoruś ku granicom Polski. I tu leży wielkie niebezpieczeństwo.

K. Żeb.

—oo—

Duchowieństwo a wybory.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w sierpniu 1921.

(K). Wśród decydujących sfer kościoła jest omawiana sprawa udziału duchownych w akcji wyborczej. Według powtarzanych wersji jest prawie pewne, iż przy nowych wyborach ilość kandydatów ze stanu duchownego zostanie ogromnie zmniejszona, że będą wyłączeni od kandydowania biskupi. Przyczyną tego stanu rzeczy jest obawa poderwania autorytetu decydujących sfer duchownych na skutek agitacji przedwyborczej.

Poseł Kamieniecki wraca.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w sierpniu 1921.

(K). P. Kamieniecki wraca już w najbliższym czasie do Warszawy po odwołaniu go z posterunku zajmowanego w Rydze. Posłowi Kamienieckiemu nie udało się skutecznie wyzyskać podatniego terenu, jakim jest Łotwa. Przyczyną główną niepowodzeń jego polityki był brak jednolitej linji politycznej i śmiałości w postępowaniu.

Sprawa Kółek rolniczych.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w sierpniu 1921.

(K). Jako skutek dokonanego rozłamu w obozie p. Skulskiego i wobec zbliżenia się grupy w bardzo wielkim stopniu do stronnictwa ludowego, jest przewidywane zlikwidowanie dotychczas istniejącego rozdźwięku pomiędzy kółkami rolniczemi niezależnemi a sformowanemi przy centralnem Towarzystwie rolniczem. Są dwie szanse, które mówią, że kółka C. T. R. oderwą się znowu, aby złączyć się z macierzą.

Ambicje p. Mejerowicza.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w sierpniu 1921.

(K). Pewne utrudnienia, jakie stawia p. Mejerowicz, minister spraw zagranicznych łotewski związkowi bułgarskiemu, kładą znający stosunki łotewskie na karb jego osobistych ambicji, każących mu odgrywać rolę przodującą, która jest nie do pomyślenia przy szeroko ujętym związku państw bałtyckich. Jednak jest nadzieja, że przeszkody ewentualnie wysuwane przez p. Mejerowicza nie będą tej natury, aby utrudniły całą pracę zbliżenia i zniweczyły jej owoce.

—oo—

Przeciw szalejącej drożyźnie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w sierpniu 1921.

(K). Wobec ciągle rosnącej orgji spekulacyjnej, pomimo wielkiej ilości produktów wytwórczych i pomimo doskonałych urodzajów, usiłującej grać stale na zwyżkę, ustala się przekonanie o konieczności przeprowadzenia jak najostrzejszego ścigania spekulantów. Sprawa środków nadzwyczajnych, mających być zużytkowanych w tym celu jest żywo omawiana w decydujących kołach politycznych. Istnieje możliwość przeprowadzenia planowej, szeroko pomyślanej akcji już w niedalekiej przyszłości; akcja omawiana ma między innymi posługiwać się ostremi represjami w stosunku do przestępnych spekulantów.

Międzynarodowa opieka nad dziećmi.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, w sierpniu 1921.

W połowie lipca odbył się w Brukseli kongres, poświęcony sprawom opieki nad dziećmi. W tych dniach na ręce delegata oficjalnego rządu polskiego p. Jerzego Kuncewicza przyszło serdeczne podziękowanie za współudział Polski w kongresie, jednocześnie pismo to podkreśla rozwinięcie się uczuć przyjaźni pomiędzy Belgją a Polską jako skutek zapoznania się bliższego z pracami obu narodów na polu opiekuńczem. Podziękowanie jest zredagowane w bardzo żywy sposób i podkreśla parokrotnie rolę delegata polskiego p. Kuncewicza w pracach kongresu.

—oo—

Z sowieckiej Ukrainy.

(Od naszego korespondenta.)

Próby władz sowieckich zaprowadzenia wolnego handlu pozostają bezowocne, ludność bowiem w wolnym handlu nie uznaje waluty sowieckiej, innych zaś walut niema w obiegu. Ma-

---

HENRYK BIEGELEISEN. 5

TEOFIL LENARTOWICZ.

W zbliżającą się setną rocznicę urodzin poety (ur. 27. lutego 1822),

—o—

(Ciąg dalszy)

Słusznie też zauważono, że „oddalony od rodzinnej strzechy poeta, tęskniąc za nią, głębiej uczuwał jej zalety“. Z oddalenia „opadają chmurki drobiazgowych niesnasek i widzi się tylko jasny błękit, a słyszy tylko ogólniejsze, czystsze dźwięki“. Z takich dzwięków układał Lenartowicz swoje pieśni.

W jego poezji cała ziemia polska cieszy się i weseli. Cieszy się więc i Mazur, co pogania wołki w polu i stary skrzypek, co gra od ucha i ta dziewczyna, co po brzozowym, cichym lesie przyśpiewuje sobie zbierając borówki, radują się nawet małe dzieciaki, nóżkami przebierając za chatą. Cały świat tej poezji lśni się i promienieje od szczęścia. Miał bowiem Lenartowicz jakby wzrok czuły tylko na jasne strony życia wiejskiego, widział wśród ludu jeno niepokalanej czystości charaktery, malował wyłącznie niemal postacie ciche, pogodne i jak niebo w dzień słoneczny jasne i promienne.

Ale optymizm ów, przedstawiający świat ten słoneczny, jakby bez cieni, wiódł przez zachwyty wszystkiego, co sielskie, do „roztkliwiania się nad gniazdem bociana w chacie“, do pieszczotliwości i czułostkowego sentymentalizmu. Miała też i ludowość Lenartowicza swoje wady, jak to wykazał St. Tarnowski. W charakterze i talencie pieśniarza przeważał ton łagodny, miękki — molowy. A jak dobroć serca i wyrozumiałość posuwał aż do łatwowierności, tak też przejęty miłością ludu stawał się w poezji czułostkowym i pieszczotliwym. W końcu to co stanowiło indywidualność poety skrzepło w manierę.

Obrazy wiejskie Lenartowicza przenika jakiś cichy, słodki, sielankowy ton, stosowany jednostajnie do rzeczy świeckich jak religijnych, czerpanych z historji, zarówno jak z życia. W prostocie i naiwności staje się poeta sztucznym i wymuszonym przez nadużywanie form i zwrotów ludowych, a siląc się nieraz na styl i charakter wiejski popada w nienaturalny, wyszukany sposób opowiadania.

Zaszczytną kartę w księdze twórczości Lenartowicza zajmują poezje religijne — opowiadania z dziejów Przenajświętszej Rodziny. Odtworzyły one wrota poezji, znanej u nas z kantyczek i jasełek. Autor „Zachwycenia“ uczynił po Bohdanie Zaleskim szczęśliwy krok na tym niewłaściwie dotychczas uprawianym ugorze poezji. Naiwnym wdziękiem opowiadania i plastyką obrazów, przedewszystkiem zaś uchyleniem zasłony świętości pokonał przeszkody uważane za niezdobytą twierdzę. Pieśń jego religijna nie uderza w pochwalny pean, nie olśniewa brylantami fantazji, ale pnie się jak kwiat powoju po ziemi, ujmując prostotą, spokojem, słodyczą, omija szczęśliwie arenę surowej, pierwotnej sztuki, wiejącej z obrazów i figur świętych dłuta domorosłych artystów.

Poezje religijne Lenartowicza odzwierciadlają charakter wierzeń autora „Błogosławionej“. Nie jest to wiara ascety, biczującego grzbiet swój dyscypliną, ani religja filozofującego o boskiej przyczynie wszechrzeczy teologa, ni wierzenia mistyka obcującego w kręgach duchów świetlanych, ale jest to — jak się wyraził Kasprowicz — „naiwna wiara dziecka chłopskiego, pełna uczucia, a także pełna pierwiastków zmysłowych“, wiara będąca zarazem środkiem uwypuklającym proste, szczere, naiwne uczucia lirnika mazowieckiego. W opowiadaniach z pisma św., jak np. w „Dzieciach nazareńskich“ załamują się echa piosenek kantyczkowych („Szczęśliwe czasy nam się zjawiły“ — „W Betleem przy drodze“ itp., przypominają obrazy mistrzów starej szkoły włoskiej (Dzieciątko Jezus i Św. Jan), przebijają wspomnienia ewangelji, proroków i rysy podpatrzone w zagrodzie wiejskiej, pod słomianą strzechą, a wszystko zlewa się w obraz cichy, jasny malowany słonecznie farbami sielanki pasterskiej.

Kiedy w „Komedji Boskiej“ mamy wspaniały wizerunek zapadających w mrok wieków średnich i wschodzącej jutrzni odrodzenia, obraz kipiący krwią i pełen dusznych uniesień — jest życie zagrobowe w Zachwyceniu, Błogosławionej i Świętej pracy odbiciem wrażeń i uczuć życia chłopskiego, jego bólów i radości, wierzeń i przesądów. W niebie Lenartowicza tak przestronnie, jak na zagonie chłopskim — rajem sad wiejski. Święci Pańscy żyją podług kalendarza jak dobrzy gospodarze, a stosunek człowieka do Boga przypomina zachowanie się pokornego chłopka wobec jasnego pana.

(C. d. n.)

gazyny sklepowe po miastach nadal zamknięte, jedynym zaś objawem życia targowego, to drobna sprzedaż zapałek, papierosów i owoców, uprawiana przez baby.

Zaczyna wychodzić na jaw, jakiemi to intencjami kierowali się bolszewicy, dozwalając włościanom na swobodny zbiór zboża. Oto wydanem rozporządzeniem zakazano wszelkich tranzakcji kupna i sprzedaży ziarna. W dniu 4. b. m. pojawiło się rozporządzenie władz sowieckich, nakładające na ludność Ukrainy podatek zbożowy w ilości 3 pudów z dziesięciny na rzecz głodnych w Rosji. W tych datach podatek ten ma być podwyższony do 6 pudów z dziesięciny. Rozporządzenie to przyjęto na całej Ukrainie nienawistnie, zwłaszcza, że wiele zboża musi oddawać ludność załegującym tu w wielkich ilościach oddziałom, które kwaterując po wsiach aprowizuje się bezpłatnie, uzupełniając aprowizację rabunkiem z pól kukurudzy i kartofli.

Włościaństwo chroniąc się przed nałożonym podatkiem zbożowym młóci zboże pokryjomu, z omłotu zostawia część na obsiew zimowy, resztę zaś, zsypaną w beczki, zakopuje w ziemię.

Na ciekawy pomysł zaopatrzenia armji w obuwie wpadły władze sowieckie z wiosną b. r. Oto wydano rozporządzenie, nakazujące oddać wszelkie obuwie na przechowanie do czasu zimy. Ostrożniejsi, nie dając się wziąć na plewę, obuwie schowali, obuwie zaś oddane wkrótce oddawcy rozpoznawali na nogach komisarzy i żołnierzy. Na domaganie się zwrotu odbierano cyniczną odpowiedź, że obuwie zwróci się przed zimą.

Z powodu nieurodzaju buraków będzie można uruchomić tylko dwie cukrownie zamiast projektowanych 38.

Ostatnio uszczęśliwiły sowiety Ukrainę rozporządzeniem, nakazującem każdemu chłopu zbiór funta nasion z traw dzikich. Nasiona te mają być przeznaczone na obsianie pól w gubemiach rosyjskich, nawiedzonych tegorocznym nieurodzajem. Z powodu braku ziarna ma się obsiać pola trawą. Pomysł ten spotkał się wśród ludności Ukrainy z powszechnemi kpinami.

Wspomniane rozporządzenia i dziwactwa sowietów znosi ludność nadal, próby bowiem oporu wobec licznie skonsygnowanych wojsk byłyby bezskuteczne. Ostatnio wybuchłe powstanie ukr. na Podolu stłumiono, rozbite oddziały kryją się w lasach. Ruch powstańczy w Chersońszczyźnie zdaje się również przygasać.

Na bierny opór umie się jednak zdobywać ludność, choć w dziedzinach zgoła nieportecznych. Oto zarządzone odczyszczenie miast, które miało być przeprowadzone przez zmobilizowanie podwód chłopskich, pozostało na papierze.

N.

Z prasy niemieckiej.

WIDMO SOJUSZU POLSKO-CZESKIEGO.

Pogłoski o nawiązaniu ściślejszych węzłów gospodarczych i politycznych między Polską a Czechami odbiły się silnem echem w prasie niemieckiej. Niemcy obawiają się ewent. sojuszu polsko-czeskiego, widząc w nim dalszą realizację antyniemieckiej polityki francuskiej, polegającej na okrążaniu Niemiec nietylko od zachodu do północy, ale i od południa i wschodu.

Możliwość tego sojuszu omawia korespondent praski „Berl. Tageb!." dr. Fuchs w jednym z ostatnich numerów tego pisma.

Dr. Fuchs rozwiewa obawy niemieckie z powodu rzekomego zbliżenia polsko-czeskiego. Główny propagator tego zbliżenia dr. L. Borsky, poseł czechosłowacki w Rzymie, ustąpić musiał z zajmowanego stanowiska, poróżniwszy się w sprawach polityki zagranicznej z wszechmocnym Beneszem.

Dr. Fuchs widzi w rządzie polskim zmianę stanowiska w stosunku do Czechów, po stronie Czechosłowacji jednak nie spostrzega zmiany polityki odnośnie do Polaków. Pomimo wypraw Benesza do Paryża i Londynu, których celem było wywalczenie Polakom korzystniejszego rozwiązania problemu górnośląskiego, mimo wysiłków sfer wojskowych i politycznych Francji, widoki sojuszu polsko-czeskiego są zdaniem dra Fuchsa marne.

Składa się na to zarówno nieufność Czechosłowacji względem obietnic polskich, jak i niechęć większości społeczeństwa polskiego względem fałszywych i zaborczych Czechów. „Berl. Tagbl." przytacza charakterystyczne głosy prasy polskiej, między innemi naszego pisma i pism krakowskich, które poddały krytycznej ocenie wartość sojuszu polsko-czeskiego. „Berl. Tagbl." podkreśla natomiast sympatje polsko-węgierskie.

Dr. Fuchs podnosi, że choćby się przyjęło jako fakta, że sojusze nie są dziełem sympatji ludów, lecz owocem polityki gabinetów, to przecież plan sojuszu polsko-czeskiego nie doczeka się realizacji. Czesi wiedzą, że Polska, wiążąc się ewentualnie z nimi, pragnie wejść w grono państw „małej ententy", gdzie dzięki swej potędze terytorjalnej i wojskowej (przy poparciu Francji) wkrótce zajmie dominujące stanowisko i narzuci „małej entencie" swą „awanturniczą politykę" (jak chce „Berl. T.").

A to wszystko nie leży w interesie polityki czechosłowackiej.

Związek zaś czechosłowacko-polski skierowany ostrzem swem wyłącznie przeciw Niemcom, nie wiele wróżyłby korzyści Polsce, bo jakiej pomocy przeciw Niemcom mogłaby się spodziewać od państwa, na którego peryferjach (jak się wyraził pułk. Repington) siedzą wszędzie Niemcy?

Dr. Fuchs kończy swój artykuł uwagą, że choć w polityce niema rzeczy niemożliwych, przecie Czechosłowacja z Polską, jak ogień z wodą nie połączą się nigdy — choćby (dodaje z ironją) na zaklęcie Francji.

I. S. P.

Jedyna droga do poprawy bytu pracowników państw.

Obecne położenie pracowników państwowych jest wprost rozpaczliwe. Skutkiem niesłychanego wzrostu drożyzny pobory ich nie wystarczają nawet na najskromniejsze utrzymanie. Wprowadzony od kilku tygodni wolny handel powiększył jeszcze bardziej ich troski, każąc spodziewać się dalszej zwyżki cen.

Główną przyczyną tego położenia jest brak należytej organizacji i solidarności wśród pracowników państwowych. Skutkiem tego, podczas, gdy producenci wyrównują spadek waluty odpowiednią zwyżką cen, podczas, gdy robotnicy dzięki solidarności osiągają to samo, chociaż niezupełnie, przez odpowiednie podwyższenie płac, pracownicy państwowi otrzymują pobory z każdym miesiącem coraz mniejsze w porównaniu do cen produktów pierwszej potrzeby. Jest to nie tylko krzyczącą niesprawiedliwością, ale także niedorzecznością ekonomiczną, gdyż produkcja krajowa zarówno rolnicza, jak i przemysłowa powiększa się i nie ma żadnej racji, dla której pracownicy państwowi mieliby z każdym miesiącem dostawać coraz mniej.

Jedynym środkiem ratunku jest stworzenie organizacji obejmującej wszystkich pracowników państwowych, zarówno urzędników, jak i robotników. Ażeby ona mogła skupić w sobie wszystkich pracowników państwowych, powinna stać zdaleka od wszelkiej polityki i w szczególności nie powinna brać żadnego udziału w zbliżającej się akcji wyborczej. Ażeby ta organizacja była mocną, powinna ona się składać ze związków zawodowych, a nie z poszczególnych jednostek. Te związki powinny się połączyć w zrzeszenia, osobne dla każdego zawodu tak, jak to już uczynili nauczyciele szkół powszechnych, kolejarze, pocztowcy itp.

Ogólna organizacja pracowników państwowych byłaby połączeniem tych zrzeszeń. Jest oprócz tego koniecznem, aby związki zawodowe, pracujące na tym samym terenie utrzymywały ścisły kontakt między sobą przy pomocy dzielnicowych albo wojewódzkich konferencji.

Myśl ta nie jest nowa i we wszystkich większych miastach polskich są czynione próby urzeczywistnienia jej. Jednakże próby te są skazane na niepowodzenie, o ile nie będą miały myśli przewodniej, jednoczącej w sposób jasny żądania wszystkich pracowników państwowych. Otóż w Komisji porozumiewawczej związków pracowników państwowych w Krakowie rzucona została myśl. Tą myślą, tem hasłem jest waluta zbożowa.

Położenie pracowników państwowych dlatego pogarsza się z każdym miesiącem, że wysokość ich poborów jest oznaczona w markach, tymczasem marka polska ciągle spada. Jest zatem rzeczą konieczną oprzeć wysokość poborów na innej jednostce takiej, któraby zachowywała swoją wielkość. Taką jednostką musi się opierać na jakimkolwiek towarze. Na jakim, jest to właściwe obojętne. Przed wojną takim miernikiem wartości było u nas złoto. Jako taki miernik, złoto jest bardzo wygodne, bo ma dużą wartość w porównaniu do swojej wagi i nie ulega nigdy zepsuciu. Ma jednak wielką wadę, bo nie nadaje się bezpośrednio do żadnego prawie użytku i nie jest towarem krajowego pochodzenia. Daleko wygodniej jest zatem oprzeć pomiar wartości na życie, przyjmując za jednostkę wartości wartość 100-kilogramowego centnara żyta, który w dalszym ciągu będziemy nazywali korcem. Pracownicy państwowi powinni wystąpić z żądaniem, aby ich pobory były oznaczone w korcach żyta. Nie znaczy to wcale, aby im rząd miał płacić żytem. Bynajmniej. Będzie im wypłacał markami według cen oznaczonych na giełdzie zbożowej. Naprzykład pracownik, którego pobory są oznaczone w wysokości 4 korcy na miesiąc otrzymałby teraz przy cenie 6500 marek za korzec — 26 tysięcy marek. Gdyby w przyszłości cena żyta podniosła się do 10.000 mk. za korzec, jego płaca wzrosłaby do 40.000 mk. miesięcznie. Natomiast w razie spadku ceny żyta do 2.000 mk., otrzymałby on tylko 8.000 mk. miesięcznie.

Byłaby to zatem swoiego rodzaju ruchoma tabela płac, której funkcjonowanie odbywałoby się automatycznie. Wobec tego, że ceny wszystkich towarów podnoszą się i opadają równolegle z ceną żyta, oznaczenie płac w korcach żyta byłoby bardzo łatwe. Byłoby ono zarazem znacznie prostsze od obecnego sposobu obliczania, gdyż odpadłby podział miast na kategorje drożyźniane. Ilość korcy przeznaczonych dla tego samego rodzaju pracowników byłaby tasama we wszystkich miastach. Tylko przeliczenie na marki odbywałoby się w różnych miastach różnie, wszędzie według cen ustalonych na najbliższej giełdzie zbożowej w dniu wypłaty.

Ten sposób ustalenia poborów usuwałby odrazu największą bolączkę w życiu pracowników państwowych, jaką jest spadek waluty. Wskazanąc drogę do trwałej poprawy bytu, będzie on tym bodźcem, który wreszcie pobudzi rozproszone rzesze pracowników państwowych do stworzenia silnej organizacji.

Rząd naturalnie powie, że projekt ten jest niemożliwy do urzeczywistnienia, gdyż w obecnych stosunkach walutowych spadek marki tak samo obniża dochody państwa, jak pobory pracowników państwowych. Na to można powiedzieć, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby oznaczyć podatki również w korcach zboża, wtedy nie tylko znajdą się środki na opłacenie urzędników, ale ustali się nareszcie budżet państwowy, który wciąż jest tylko fikcją. Waluta zbożowa wpłynie korzystnie nie tylko na położenie urzędników, ale i na finanse państwa. Jest to jeszcze jeden powód na korzyść tej myśli. Rząd nasz tej myśli nie przyswoi sobie oczywiście odrazu. Silna i zwarta organizacja pracowników państwowych dopomoże mu w zrozumieniu jej.

Mamy nadzieję, że powyższe uwagi wywołają szerszą dyskusję na ten temat. Ewentualne zapytania prosimy kierować na imię p. Stanisława Nowaka, prezesa „Związku nauczycielstwa szkół powszechnych, Kraków, Rynek 29, II piętro.

GODNY NAŚLADOWANIA OBYWATELSKI CZYN.

Zjednoczenie ziemian powiatu zbaraskiego ofiarowało na aprowizację urzędników 4 wagony zboża mieszanego (żyto, pszenica) po cenach umiarkowanych, a to: żyto po 2.400 mk. za 100 kg., pszenica po 2.900 mk. za 100 kg.

—o—

REPATRJACJA W TOKU.

Moskwa. (EE.) Radio. Z Charkowa wyjechał 3 eszelon wygnańców w liczbie 1.800 osób, składników i jeńców wojennych. Zapowiedziano planową wysyłkę podobnych eszelonów z Jekaterynosławia, Kijowa, Połtawy, Krzemieńczuga i Czernigowa.

—o—

NIEPOTWIERDZONA POGŁOSKA.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Wiadomość podana przez szereg pism polskich o zamierzonem ustąpieniu min. S. W. gen. Sosnkowskiego do dziśaj w kołach urzędowych nie znalazła potwierdzenia.

CO NA TO P. KARACHAN?

Warszawa. (EE.) Radio. Polska komisja repatrjacyjna dotąd mieszka w wagonach i nie może należycie pracować. Ustalono, że sowiety tymczasem usuwają mienie, oznaczone traktatem, wywożąc je z Moskwy.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Warszawa. (EE.) Radio. Wobec szybkiego wzrostu drożyzny, wywołanego spekulacją, Rada min. poleciła ministrom aprowizacji, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości opracowanie wniosku celem skutecznego zwalczania drożyzny.

JESZCZE O SŁYNNEJ AFERZE W „DEFENZYWACH".

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Rada ministrów na odbytem we czwartek posiedzeniu ustaliła tekst wyjaśnienia urzędowego w sprawie ostatnich zajść w defenzywach. Wyjaśnienie to stwierdza, że zarówno wyższe organy def. wojskowej jak cywilnej nie brały żadnego udziału w intrydze, której autorem i głównym wykonawcą był niejaki p. Porębski, były agent. def. wojskowej, a następnie def. cywilnej, podejrzany o działanie na rzecz akcji komunistycznej. Między innymi stwierdzono, że słynna nota p. Cziczerina do rządu polskiego, zawierająca zarzuty o popieranie akcji Sawinkowa i tow., oparta była na dokumentach, wykradzionych przez tegoż p. Porębskiego.

LIKWIDACJA „KOMISJI DO WALKI Z EPIDEMJĄ".

Warszawa. (EE.) „Prz. Wiecz." dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że na mocy uchwały Rady ministrów z d. 1. września Naczelna komisja do walki z epidemją przestanie istnieć jako samoistna organizacja i wejdzie w skład ministerstwa zdrowia. Naczelnym komisarzem będzie min. zdrowia dr. Chodźko.

POSIEDZENIE RADY NAFTOWEJ.

Warszawa. (PAT). Dnia 19. i 20. bm. odbędzie się tu posiedzenie państwowej Rady naftowej.

PODPISANIE KONWENCJI POLSKO-GDAŃSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Jak dowiadujemy się, we wrześniu przybędą do Warszawy członkowie senatu gdańskiego z p. Sahmem na czele dla uroczystego podpisania konwencji polsko-gdańskiej.

Na Górnym Śląsku.

LIGA NAR. D. 29. BM. ROZPOCZYNA OBRADY NAD SPRAWĄ G. ŚLĄSKA.

Paryż. (PAT). Ishi zwołał Radę Ligi narodów na 29. bm. do Genewy dla rozprawy nad kwestją granicy na G. Śląsku.

ZAPATRYWANIA L. GEORGE'A NA ZADANIA LIGI NARODÓW W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Horsea. (PAT). Premjer angielski w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, że Rada Ligi narodów odda problem górno-śląski do zreformowania komitetowi prawników i dopiero po gruntownem przestudjowaniu sprawy wyda wyrok, który będzie miał znaczenie doradcze, gdyż prawo egzekutywy przysługa mocarstwom, które zwołały posiedzenie Rady. L. George uważa za rzecz nader korzystną dla przymierza, że Francja, Włochy, Japonja i Anglja porozumiały się między sobą wpierw, nim powzięły decyzję. Sąd Ligi narodów będzie się opierał na szeregu dokumentów, źródeł rzeczowych, statystyk i innych dowodów pomocniczych. Rzecz będzie ściśle zbadana także z punktu widzenia prawnego. „Westminstergazette" krytykuje ten pogląd premiera angielskiego i zaznacza, że traktat wersalski stworzył zupełnie jasne podstawy, na których można było oprzeć wyrok sprawiedliwy, nie oglądając się na sympatie lub antypatie polityczne jednej lub drugiej strony.

DZIEŃ POSIEDZENIA LIGI NARODÓW ZBLIŻA SIĘ.

Paryż. (PAT). Przybył Bourgeois. Przyjazd jego zdaje się być w związku z oczekiwanem powzięciem decyzji co do daty i miejsca najbliższego posiedzenia Rady Ligi nar., które, jak wiadomo, będzie poświęcone zbadaniu sprawy górnośląskiej.

ALIANCI WRACAJĄ DO OPOLA.

Opole. (EE.) Gen. de Marinis przybył we wtorek do Opola. Przybycia Le Ronda i Stuarta oczekują na środę.

—oo—

DALSZE OGRANICZENIA KRĘPUJĄCE NIEMCY

Berlin. (EE.) Korespondent ag. East Express dowiaduje się, że członkowie komisji międzysojuszniczej w najbliższym czasie — na podstawie wyników obrad Rady N. wręczą Niemcom nową notę, która zawierać będzie dalsze ograniczenia żeglugi napowietrznej i konstruowania aeroplanów. Przewidywana jest kontrola przez komisje państw sprzymierzonych fabryk budowy aeroplanów i miejscowości wzlotów. Fabrykacja statków napowietrznych ma być tak utrudniona, że nie będzie można myśleć o konstruowaniu większych statków pasażerskich.

KONGRES NIEMIECKICH SOCJALISTÓW W GÖRLITZ.

Berlin. (EE.) Tegoroczny zjazd socjalistów niemieckich rozpoczął się 18. bm. w Gorlicach (Görlitz na Dolnym Śląsku). B. minister a obecny poseł Hermann Müller przemawiać będzie na zjeździe w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec, oraz poruszy kwestję następstw zastosowania traktatu wersalskiego.

POGRZEB KRÓLA PIOTRA.

Belgrad. (PAT). Pogrzeb króla Piotra odbędzie się w poniedziałek, 22. bm. Zwłoki będą przewiezione koleją do Mladenowicz, a potem automobilem do Topola, gdzie nastąpi złożenie w grobowcu rodzinnym. Król Aleksander, który bawi obecnie w Paryżu, zachorował tam przed kilku dniami na ślepą kiszkę. Ponieważ lekarze zalecili mu spokój, nie będzie mógł wziąć udziału w pogrzebie ojca.

REPUBL. BARANYA PROSI RZĄD JUGOSŁAWJI O OCHRONĘ.

Belgrad. (PAT). Pasicz przyjął deputacje republiki Baranya, która prosiła o ochronę i pomoc wojskową na wypadek, gdyby była zmuszona z bronią w ręku stawić opór okupacji węgierskiej. Pasicz oświadczył, że rozwiązanie sprawy republiki nie zależy tylko od Jugosławji. Usiłowania rozwiązania problemu w sposób gwałtowny mogłyby wywołać komplikacje. Rząd jugosłowiański będzie się domagał odroczenia terminu okupacji węgierskiej.

P. CZICZERIN USTAWICZNIE GROZI!

Moskwa. (EE.) Radio. W Moskwie ogłoszono tekst noty Cziczerina do Rumunji. Nota oskarża Rumunję o popieranie zbrojnych oddziałów Petlury na terytorjum rumuńskiem. Rumuni projektują rzekomo zajęcie z pomocą petlurowców Kamieńca Podolskiego i Mohylowa. Chroszczenko-Szopiwskyj prezes rady republiki ukraińskiej był ostatenacyjnie życzliwie witany w Bukareszcie przez przedstawicieli rządu rumuńskiego. Nota kończy się groźbą, że czerwona armja ścigając bandy ukraińskie łatwo przekroczyć może granice rumuńską.

ZWYCIĘSKI POCHÓD GREKÓW.

Ateny. (PAT). Marsz wojsk greckich w kierunku Angory odbywa się w szybkim tempie. Wojska greckie znajdują się już 80 klm. na wschód od Eski Szehir i dotarły już do Siwri Hissar, nie napotykając nigdzie na znaczniejszy opór nieprzyjaciela.

SOWIETY W PRZEDEDNIU KRACHU.

Warszawa. (EE.) Położenie Rosji sowieckiej staje się z każdym dniem coraz groźniejsze. Nawet prasa sowiecka wyraża wątpliwość, czy Rosja zdoła się sama wyleczyć ze swoich ran. „Prawda", przypuszcza, że najbliższe 3 miesiące przyniosą decyzję o losie sowietów. Decyzja ta będzie korzystna tylko wtedy, jeżeli rząd sowietów przeprowadzić zdoła podatek w naturze.

RZĄD REAKCYJNY W OPAŁACH.

Moskwa. (PAT). Z Władywostoku donoszą: Z powodu ostrego wystąpienia białogwardzistów przeciwko strajkującym robotnikom, przyszło do walk ulicznych. Robotnicy napadają na automobile, zabijają milicjantów, a nadto rzucili bomby na stację elektryczną. Na ulicach toczą się walki. Białogwardziści spodziewają się interwencji Japończyków.

AKCJA POMOCY DLA GŁODNEJ ROSJI ROZWIJA SIĘ CORAZ INTENZYWNIEJ.

Genewa. (PAT). Konferencja w sprawie pomocy dla Rosji przyjęła rezolucje, dotyczącą utworzenia komisji pomocy, której zadaniem byłoby skoordynowanie wszystkich wysiłków prywatnych i urzędowych organizacji i instytucji filantropijnych. Nansen i Hoover zostali mianowani wysokimi komisarzami konferencji w sprawie pomocy dla Rosji, a nadto otrzymali pełnomocnictwa do zawarcia z rządem sowietów układu w sprawie kontroli i rozdziału artykułów żywności, wysyłanych do Rosji. Rezolucja powyższa będzie przedstawiona Briandowi jako przewodniczącemu Rady najwyższej.

Paryż. (PAT). Dzienniki helsingforskie donoszą, że 800 tysięcy kilogramów artykułów żywności, wysłanych przez Francję dla inteligencji rosyjskiej przybyło już do Petersburga.

Londyn. (PAT). Hamsworth oświadczył w Izbie gmin, że według sprawozdania urzędowego, przedstawiciela Anglji w Moskwie potrzebną jest pomoc dla 35 miljonów ludzi w Rosji.

AMERYKA CHCE ICH ŻYWIĆ — A ONI STAWIAJĄ WARUNKI!!

Warszawa. (EE.) „Rzeczposp." pisze, że amerykańsko-rosyjski układ w sprawie zorganizowania pomocy amerykańskiej przewlekа się, ponieważ Litwinow postawił niespodziane żądanie, by w skład kontrolnej misji pomocy amerykańskiej w Rosji wchodzili też przedstawiciele sowietów. Przedstawiciel Ameryki, Brown, żąda zupełnej swobody naznaczenia członków komisji, wyboru miejsc na składy i punkty żywnościowe, obiecując w zamian żywić 1 miljon dzieci. Litwinow natomiast żąda kontroli ze strony sowietów i żywienia 12 miljonów. Żądania te zostały przez Browna odrzucone.

UTWORZENIE MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU ZAPEWNIONE.

Genewa. (PAT). Utworzenie stałego trybunału międzynarodowego jest obecnie zapewnione, ponieważ Hiszpanja zapowiedziała telegraficznie ratyfikację protokołu, wobec czego osiągnięto pełną ilość podpisów, tj. 24 państw.

KOMUNIŚCI WĘGIERSCY DAJĄ ZNAĆ O SOBIE.

Budapeszt. (PAT.) Pewna korespondencja lokalna donosi, że wczoraj w jednym z domów w VIII dzielnicy miasta wykryto zgromadzenie komunistyczne. Zaaresztowani przyznali, że należą do spisku komunistycznego, przygotowującego zamach. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono obciążające ich dokumenty. Do spisku należało ogółem 110 osób. Źródło tkwi w rękach emigrantów wiedeńskich.

JESZCZE JEDNA KONFERENCJA MIĘDZYNAR.

Berlin. (PAT.) „Temps" dowiaduje się, że równocześnie z konferencją rozbrojenia w Waszyngtonie odbędzie się także międzynarodowa konferencja finansowa.

PRZEDSTAWICIEL AMERYKI NA KONF. WASZYNGTOŃSKIEJ.

Waszyngton. (PAT). Prezydent Harding zamianował senatora Lodge'a przedstawicielem Stanów Zjedn. na konferencji w sprawie rozbrojenia.

FRANCJA ZAPROSZONA NA KONFERENCJE WASZYNGTOŃSKĄ.

Paryż. (PAT). Rząd francuski otrzymał od rządu Stanów Zjedn. zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji waszyngtońskiej, na co Briand odpowiedział amerykańskiemu przedst-

wicielowi Stanów Zjedn. w Paryżu, że o ile nie zajdą jakie ważne przeszkody, weźmie udział w konferencji waszyngtońskiej.

IRLANDZKIE „KŁOPOTY" ANGLGJI.

Berlin. (PAT). Wedle informacji z Londynu, rząd angielski zarządził mobilizację wojsk, aby być przygotowanym na wypadek wznowienia działań nieprzyjacielskich w Irlandji.

IRLANDCZYCY ODRZUCAJĄ WARUNKI ANGIELSKIE.

Dublin. (PAT.) Na posiedzeniu parlamentu irlandzkiego oświadczył p. Valera w sprawie warunków angielskich, że Irlandczycy nie mogą i nie chcą przyjąć tych warunków. Naród irlandzki tym razem nie da się zwieść, a jeżeli się okaże koniecznem, chwycimy się znowu gwałtów. Naród irlandzki nie odstąpi od swoich żądań, podobnie jak to czynił w przeszłości. Mowa dra Valedy wywołała wielkie poruszenie.

DE VALERA ŻĄDA NIEZAWISŁOŚCI IRLANDJI.

Dublin. (PAT). W przemówieniu swojem De Valera oświadczył dalej, że warunki rządu angielskiego są nie do przyjęcia, a mianowicie dlatego, że przewidują podział Irlandji na dwie części. Warunek zaś ten nie może być uważany za ekwiwalent proponowanego statutu Dominiów. De Valera zaznaczył dalej, że naród irlandzki stanowi odrębny naród, który uwolnić się chce z pod panowania angielskiego w razie potrzeby nawet przemocą.

—o—

POŻAR SKUTARI.

Paryż. (PAT). Wedle doniesienia dzienników z Konstantynopola, wybuchł w Skutari pożar na brzegu azjatyckim Bosforu. Pożar zniszczył około 1000 domów. Wojska aljanckie gaszą ogień. Przy niesieniu pomocy musiano strzelać do band, grabiących wśród pożaru i ogólnego popłochu.

LISTY Z KRAJU.

Bydgoszcz, w lipcu 1921.

Czy wiecie, mili Czytelnicy, a ziomkowie moi, które miasto jest największe po Warszawie? Bydgoszcz, stanowczo Bydgoszcz. Dlaczego, zapytasz zdziwiona, urocza Lwowianko, — bo tak orzekł onego czasu były prez. miasta p. Maciaszek, stanąwszy przed obliczem Naczelnika Państwa w czasie jego bytności w tej słynnej niegdyś ostoi hakatyzmu. A skoro tak orzekł, to zapewne tak być musi, jeśli już nie teraz to w niedalekiej przyszłości, takiego bowiem Eldorada dzieci, mamek i błogosławionych niewiast nie zobaczysz nigdzie w całej Polsce. Zaiste, zasłużyła Bydgoszcz na medal Białego Orła starając się o powiększenie liczby przyszłych obywateli państwa. To jedno — a drugie, to położenie samego miasta.

Z wyniosłego wzgórza patrzy na rozległe miasto, ukochane tak czule przez serca opasłych Niemców i o meklemburskich nogach Niemek — straciły z wybudowanego sanktuarjum Bismark i krwawe roni łzy: „O miasto odwieczne, co się to stało z niemiecką kulturą!?" A dodać trzeba, że ono sanktuarjum to typowy okaz niemieckiej sztuki, zwał szarych głazów, ułożonych w kilkupiętrowy czworobok, potwornie symetryczny, który widzisz jeśli nie z twojego Kopca Unji Lubelskiej, to napewno z fabryki toruńskich pierników — budzi w tobie przygniatające wrażenie pruskiej pychy i buty.

Wjeżdżamy do miasta, już w tramwaju elektrycznym miłe łechce twój słuch dźwięk mowy niemieckiej, to samo usłyszysz później w sklepie, kawiarni, tym samym językiem czule porozumiewa się gruchająca para na placu Wolności, żartobliwie przezwanym tu „Wolniej miłość", tymże wreszcie językiem posługują się często nasi oficerowie i żołnierze, a nawet paupry miejskie, wykrzykujący przeraźliwym dyszkantem: Rzeczpospolita"! „Dziennik Bydgoski"!...

Oglądamy miasto. Po sezonkich, pięknie brukowanych, nierzadko asfaltowanych ulicach i placach, pełnych drzew i plantacji, patrzysz z rozdziawionemi ustami na monumentalne budowle i darmo szukasz szarych jednostajnych i brudnych murów naszej nadpełtwiańskiej stolicy, tudzież błota i wyboiów po trotuarach, otacza cię bowiem szereg różnobarwnych kamienic, pałacyków, will i domków, wśród których przeważa zaraźliwa czerwień ceglana, przypominająca dobrze odżywione i pulchne twarzyczki Niemek, lub olbrzymia cegielnia.

Środkiem miasta, łącząc się z Notecią kanałem bydgoskim, toczy swe kryształowe wody Brda, po której falach kołyszą się parostatki już o nazwach polskich, jak Bolesław Prus, Zagłoba, Siemiradzki i inni, oraz berlinki, czółna i tratwy, holujące do Wisły wszelakie wyroby licznych fabryk bydgoskich.

Jeśliś spragniony rozrywki, możesz Galicjoku, zwany tutaj „Antkiem", za błahych 60 marek przejechać się parostatkiem do Brdy ujścia, podziwiając po drodze jednaki, zsocjalizowany w swej czerwieni krajobraz.

A mimo to miasto wabi cię wszystkiem dokoła. I tak rzucają ci się w oczy „ad hoc" przemalowane napisy sklepowe, których nazwy niemieckie zastąpiono futurystyczną polszczyzną. I tak stajesz przed składem o napisie: „interes towarów krótkich", w którym możesz nabyć, piękna Lwowianko, przedwojenne, na niemieckie cielska krojone, przydługie „dessous", bądź zatrzymuje cię co chwila wystawa pięknych kwiatów z napisem „Ogrodstwo" — albo nie mniej liczna, a równie ciekawa wystawa ogromnych trumien, zapraszająca poczciwie do kopna z 20% rabatem na rzecz Górnoślązaków. — Kroczysz dalej, trafiasz przy ulicy Kościelnej na firmę Lazarowicza, której wywieszka brzmi „Kontor drzewa, torfie i węgli, wszelkiej budowlane materjały", — gdzieindziej czytasz znowu „Polska żegluga państwowa — czas odjazd statkiem do Małe Kościuszko", — albo „rzucanie popiołu wzbroniony, Dyrekcja Policji", — „Kontor krawiecki na mody męskie".

Napisy zaś takie, jak „blechnierstwo, kapielnia, zrobiernia, rzezalnia", biją cię wciąż w oczy, tak, że ociemniały z podziwu, pytasz sam siebie, żaliś w Polsce, żali twój język Małopolanie jest prawdziwszy, czy też może nie polski. Jeszcze w większe osłupienie wprawia cię język żywy, wśród których takie zwroty usłyszysz: „lubeżnik (znaczy amator) poszukuje kanapę antyczną" — lub „dycht w przodku nie ma miejsca" co ma znaczyć (na przodzie bardzo ciasno).

Ruch kołowy nadzwyczajny. Wszyscy się śpieszą, a każdy niemal na rowerze, czy to panna, czy mężatka, czy siwa babuleńka, o płci brzydkiej już nie mówię, ta bowiem gotowa cię, zwalniający kroku przybyszu, przejechać bez pardonu.

Na rynku inny ciekawy obraz... przekupki nierównie piękne i krzykliwe, jak nasze, wszystkie natomiast w kapeluszach i boso. Wychwalana niegdyś taniość przeszła do historji; ceny skaczą, jak w kalejdoskopie, i tak: funt mięsa 150 mk., chleba 60 mk., jaje 12 mk., masło 280 mk., kartofle młode 16 mk., ogórek 70 mk., wiśnie 40 mk., pieczeń w restauracji od 80 do 100 mk.

Z powodu panującej tu od szeregu miesięcy posuchy urodzaje przedstawiają się fatalnie, na mało urodzajnej płaszczystej glebie posadzone kartofle schną w zupełności, owoce zaś po licznych sadach lecą z drzew niedojrzałe, a spalone żarem słonecznym.

Na zakończenie pozwalam sobie dać obraz probierni, w której coś nakształt naszego szynku, darmo szukasz jakiejś przekąski, natomiast obdarzają cię całemi bateriami kieliszków z wódką poznańską i pomorską, która ma tę własność, że więcej trąci i truje, jak nasza, dalej dostaniesz bardzo cienkie piwo i cygar niezliczone gatunki.

W następnej korespondencji coś niecoś o życiu kulturalnem i artystycznem.

Stanisław Lipanowicz.

† Piotr I. Karagieorgiewicz

Ur. w r. 1844 jako syn ks. Aleksandra I, i potomek Jerzego Czarnego, który oswobodził Serbję z jarzma Turków, spędził po wygnaniu ojca z Serbji w 1858 r., większą część życia poza granicami ojczyzny, przeważnie w Paryżu. Dopiero po zamordowaniu przez spiskowców w Białogrodzie króla austrofila Aleksandra Obrenowicza i jego małżonki Dragi Maszin, był obrany królem Serbji 2/15 czerwca 1903 r.

Piotr, silna indywidualność prawdziwie serbska, poprowadził naród swój do walki o ostateczne zrzucenie jarzma tureckiego w r. 1912/13, by potem pobić starego wroga, chwilowego sojusznika, — Bułgarów.

Gdy w 1914 r. stanął twardo w obronie honoru swej ojczyzny i nie ustąpił przed upokarzającymi warunkami Austro-Węgier, które żądały, jak wiadomo, od Serbji zadośćuczynienia za zamordowanie przez spiskowców w Serajewie następcy tronu austr.-węgierskiego ks. Ferdynanda i jego małżonki, cały świat współczuł Piotrowi I. w nierównej jego walce z potężnym przeciwnikiem, tudzież w smutnej, czteroletniej jego tułaczce po zajęciu Serbji przez połączone wojska niemieckie i austrjackie.

Zwyciężyła najwaleczniejsza z walecznych armja serbska. Powróciwszy wreszcie po ukończeniu wojny w 1918 r. do Białogrodu, oddał, schorzały, rządy do rąk młodszego swego syna Aleksandra, berło zjednoczonej Serbji, Chorwacji i Słowenji.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Benigny; gr. kat. Preobr. Hosp. Jutro rz. kat. Stefana kr.; gr. kat. Dometija. — Wschód słońca 4·21, zachód 6·35

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek »Romantyczni«.
W sobotę »Cyrulik sewilski«. Występ St. Marynowicz i D. Jarosławskiego.
W niedzielę »Skowronek« z p. Lubicz.
W poniedziałek "Cyrulik sewilski".
We wtorek »Romantyczni«.

We Lwowie.

— Konferencja delegatów urzędników przedsiębiorstw drzewnych odbyła się w niedzielę, 14. bm., na której reprezentowanych było obok biur lwowskich 21 miejscowości. Postanowiono: 1) przedstawić zjazdowi ogólnemu urzędników i urzędniczek prywatnych, który się ma odbyć we Lwowie w czasie Targów Wschodnich, konieczność stworzenia ogólnej organizacji urzędników prywatnych w myśl uchwał zjazdu pracowniczego w Warszawie; 2) wezwać wszystkich już zorganizowanych, aby osobistą agitacją doprowadzili do tego, by wszyscy pracujący w biurach, po tartakach, fabrykach i w lasach jako urzędnicy stali się członkami organizacji; 3) wybrać mężów zaufania w celu wzmożenia, rozszerzenia i ustalenia organizacji. Domagając się ustawowego uregulowania stosunków służbowych i norm płacy, jakoteż reprezentacji zawodowej, ustanowić stałą reprezentację zawodową, któraby była uprawniona w imieniu wszystkich pracowników występować i działać. Uchwalono nadto, że obowiązkiem każdego większego biura i każdego powiatu jest wziąć udział w zjeździe ogólnym. Polecić prezydjum Związku urzędników i urzędniczek prywatnych przeprowadzenie całej akcji przygotowawczej.

— Konferencja delegatów pracowników biur fabrycznych, handlowych, adwokackich, notarialnych odbędzie się w niedzielę 21. bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych we Lwowie, ul. Kopernika l. 26, II p. Każde większe biuro fabryczne, handlowe itd., każda miejscowość winna wysłać delegata, bo chodzi o stworzenie organizacji. Delegaci muszą mieć upoważnienie.

— Utrapienie z markami. Dochodzą nas skargi, że p. Drzewiecki, masarz przy ul. Leona Sapiehy nie chce przyjmywać marki, chociażby cokolwiek zniszczone i rozdarte. Również niektórzy kupcy, nie chcą przyjmywać białych 20-markówek i setek. Możeby odnośne władze pouczyły tych panów, jakie marki nie tracą wartości w obiegu.

— **Agitacja... z pospiesznego pociągu.** Członek sowieckiej delegacji Czerw. Krzyża Heitzman został zaaresztowany przez czeską policję w pociągu pospiesznym pomiędzy Pragą a Wiedniem. Powodem uwięzienia były kroki agitacyjne.

— **Przerażające cyfry.** Amerykański profesor Strong ogłosił wyniki swojej pracy nad statystyką ostatniej wojny. — Podług niego wojna wszechświatowa zubożyła ludzkość o 43 miljony istnień. Większość poległych liczyła 22 do 44 lat. Francja nie będzie mogła wcześniej, jak za 70 lat powrócić do przedwojennej cyfry ludności. Straty materjalne, poniesione skutkiem wojny przez państwa całego świata, zarówno wojujące jak i neutralne, wyrażają się w sumie 348 miljardów dolarów; sama wojna zaś kosztowała 84 miljardy dolarów.

— **Telefony kieszonkowe.** Policja w mieście Chicago będzie zaopatrzona w przyrządy do telefonowania bez drutu tak małe, że można będzie je ckryć łatwo w kieszeni od ubrania. Za pomocą takiego telefonu policjant będzie mógł w każdej chwili połączyć się z komisarjatami policji i stacjami straży ogniowej.

— **Łamigłówki bolszewickie.** Jedno z pism sowieckich pisze: „Każda organizacja, każda instytucja, każdy urzędnik, nawet każda fabryka obmyśla jakieś skróty, skutkiem czego prasa sowiecka przepełnia się coraz bardziej takiemi potworami, jak np. Czasoskabarm, Rewsowtrudarm, Zawdonobzrawótdieł, Naczdonobkwagtup, Upolnarkomrabkran. Jeśli robotnik wreszcie nauczy się rozwiązywać skomplikowane inicjały w rodzaju WCSPS albo OBTMGSPS, to traci na to mnóstwo energji, którą mógłby pożyteczniej zużyć na rozwój polityczny i naukowy.

KOMUNIKATY.

Sprzedaż demobilu. Jak już wiadomo rząd nasz przedsięwziął wysprzedaż tak zwanego demobilu, czyli przedmiotów niepotrzebnych wojsku, przechodzącemu na stopę pokojową, oraz pozostałych ze zdobyczy wojennej.

Specjalny Oddział przy Ministerstwie Przemysłu i handlu ujął tę sprawę w swoje ręce i energicznie przystąpił do akcji sprzedażnej. Dotychczas sprzedano już pewną ilość najróżnorodniejszych materjałów, w czem 167 samochodów. Program dalszych sprzedaży konkursowych i terminy licytacji na najbliższe tygodnie są ogłoszone w biuletynie „DEMOBIL“, którego wyszły dotąd Nr. 1. i Nr. 2.

Rozpoczęcie sprzedaży demobilu zainteresowało szerokie koło przemysłowców i finansistów na całym terenie Polski, o czem świadczy wielka liczba zwiedzających składnice zdobyczy wojennej oraz liczny napływ ofert na ogłoszone konkursy. Niewątpliwie bowiem sprzedaż demobilu otwiera szerokie pole do korzystnych transakcyj dla odradzającego się naszego przemysłu.

Z pomiędzy wyznaczonych konkursów, zasługuje na wyróżnienie przetarg na zbiórkę z terenów przyfrontowych wszelkich pozostawionych i porzuconych przez wojska materjałów. Przez szybkie bowiem zebranie tych materjałów, przyspieszy się oddanie do użytku społeczeństwa wielkiej ilości potrzebnych naszemu przemysłowi i rolnictwu surowców, maszyn i półfabrykatów przy jednoczesnem zasileniu Skarbu poważną sumą dochodu.

Na marginesie.

Jak zostałem miljonerem?

W sposób ogromnie prosty, a jednak ani mi się śniło, że nim kiedykolwiek w życiu zostanę. Przeglądałem wczoraj moją garderobę, dwukrotnie już przenicowaną, pragnąc jakąś część jej, któraby na rzetelną zasługiwała emeryturę, zamienić na... cukier. Że zaś zamiana podobna wymagała raczej „neutralnego“ oceniciela jak chemika-specjalisty, — wezwałem jednego z krążących pod mem oknem uparcie mieszkańców dzielnicy Krakowskiej i... zaczęła się długo przygotowywana, cicha, namiętna nieco debata nad wartością szczątków marynarki, przeznaczonej dawno na wolny handel zamienny.

— „Nu! Co za to mam dać?“

To były pierwsze słowa oceniciela, wypowiedziane z taką pogardą i lekceważeniem dla trzymanej w rękach kamgarnowej ruiny, że nie miałem odwagi określić głośno jej wartości.

— „Powiem za mało — przemknęła mi się błyskawiczna myśl — stracę, zażądam za dużo skompromituję się“. Wybrałem więc „złotą drogę“ i, z miną Pytyi odrzekłem:

— „Pan dobrze wie, co to warte“. —

Udało mi się wspaniale, gdyż oceniciel, składając ostrożnie moją pra-marynarkę, aby mocniejszym ruchem nie roztrząść jej na atomy, odrzekł jak echo:

— „Pewnie, że wiem! Ono nic nie warta“!

Chwila przykrej ciszy stawała się coraz przykrzejszą, znana jednak uprzejmość wschodnia była w tym wypadku punktem wyjścia:

— „Może są stare buciki?“ — zabrzmiało dobroczynnem echem, przywołując mnie do utraconej na chwilę równowagi ducha.

— Nie mam! Zresztą — pewno również nic nie warte byłyby dla pana... jak wszystko — dodałem rad z siebie, że tak bezlitośnie zrewanżowałem się szanownemu lokatorowi z pl. Teodora.

Gdzie tam! Nie podziałało to wcale na niego! Uśmiechnął się sympatycznie, pokręcił głową i rzekł słodko:

„Jak wszystko? Dlaczego jak wszystko? Żeby moje dzieci to „mieli“, co tu jest u pana dobrodzieja, to jabym już nie chodził po ulicach na handel“.

Rozglądnął się po pokoju, cmoknął raz i drugi, potem cicho, dyskretnie podszedł do drzwi uchylonych w sąsiednim pokoju, cmoknął mocniej kilka razy i rzekł:

„Nu! nu! To majątek! To miljony“!

Drgnąłem jak pod działaniem prądu indukcyjnego — Miljony? zapytałem jak echo.

— A co pan dobrodziej myśli: Taka szafa dzisiaj co kosztuje?

? ? ?

„Najmniej 40.000 Mk. Ja sam dam 12... Samo lustro u ni to 10 do 15 tysięcy...

— „Możeby lustro?... pomyślałem... Ale nie! To byłoby szaleństwo! Niszczenie ruchomości.

— „A łóżka? Oj oj! To najmniej ze 60.000 Mk“.

Siedziałem przywalony ciężarem 100.000 Mk a mój znawca chodził już śmielej i mówił jakby do siebie:

„Za ten obraz to każdy da pana dobrodzieja „bares Geld“ 15.000 Mk. Nu a za te konsole najmniej 30.000. I t. d. i t. d. wyliczał mi ceny moich rzeczy, których wartość dosięgnęła w istocie zawrotnej wysokości miljona Mk.

Potem, ukończywszy przegląd zapytał:

„Może pan dobrodziej co sprzeda? Ja kupię“!

— Nie! Rzekłem twardym głosem miljonera. Nic nie sprzedaję!

— „Może buciki? Spodnie“?

Nic! Rozumiesz pan — huknąłem przerażonemu nad uchem — no... i... możesz pan sobie iść!...

— — — — — — — — — — — — — —

Ukłonił się i cicho wyszedł.

Zostałem sam i... moje miljony zaklęte w szafy komodę, mebelki i parę obrazków wiszących na ścianach.

Mam miljon, więc nie będę sprzedawał mojej pra-marynarki! Zresztą to... nie wypada nawet.

Poczciwy surducina pójdzie na ścierki do wycierania podłogi... A cukier?... Ach... Prawda! Będzie i cukier!

Wyjąłem ostatnią moją 1.000-markową obligację pożyczki państwowej, aby ją zanieść do P. K. K. P. do zastawu. Mam miljon, więc ją kiedyś przecie wykupię!

Leon Żypowski.

Ekspedycje odkrywcze.

WYPRAWA SHACKLETONA.

Znany eksplorator angielski sir Ernest Shackleton zmienił swój pierwotny projekt i wybiera się w drogę do bieguna Południowego. Wyprawa wypłynie z Londynu na statku Quest zbudowanym w Norwegji. Liczy on 200 ton i zaopatrzony jest w maszyny parowe i w żagle. Koszta ekspedycji pokrywają znani przemysłowcy p. Quiller Rowett i Becker. Celem wyprawy jest zwiedzenie nieznanych mórz południowego bieguna, wysp południowych Atlantyku i Oceanu spokojnego. Długość drogi 48.000 km. Shackleton zabiera ze sobą licznych uczonych i instrumenty potrzebne do badań naukowych. W tym celu „Quest“ połączony jest ze specjalnym hydroplanem, którego pilot ma opracować kartografię prądów powietrznych. Prądy morskie, geologja, flora i fauna będą również studjowane, a dzięki aparatowi kinematograficznemu będziemy mogli podziwiać całą wyprawę. Po zbadaniu wysp Atlantyku i oceanu Indyjskiego, S. Paul, Tristan d' Acunha, „Quest“ odpoczywać będzie w Cap. Druga faza wyprawy skończy się w Nowej Zelandji.

WYPPAWA RASSMUSSENA.

23. sierpnia duński eksplorator Kund Rassmussen i towarzysze, Peter Fenhen, Mathiessen i Birket Snuth opuszczą obóz w Thulé stworzony w 1910 r. i przeniosą się do Lyon-Sulet w zatoce Hudsońskiej. W zimie wyprawa na sankach zwiedzi ludy Eskimosów osiedlone w tej części. Na wiosnę 1922 r. udadzą się do przygotowanego wprzód obozu w Chesterfield Sulet i powrócą do punktu wyjścia w 1923 r. Mathiessen i Birken-Snuth powrócą do Danji z dokumentami i zdobyczami a Rassmussen zwiedzi w zimie 1923/24 r. dawną drogę przez Ziemię Baffina, North Dewon, Ellesmere Land i wróci do Thulé. 4 Eskimosi, psy i tłumacz towarzyszyć im będą. Celem wyprawy jest zbadanie szczegółowe lądu półn.-amerykańskiego, życia Eskimosów ich tradycji i śladów dawnych cywilizacji. Rassmussen przez porównawcze badania chce uwydatnić więzy łączące ludy północy. Ma zamiar zbierać broń, naczynia i notować legendy i wierzenia. Towarzyszy mu aparat kinematograficzny.

Z OPERY.

„Faust“, gościnny występ Marynowiczówny i Jarosławskiego.

Wystawiony onegdaj „Faust“ chromał bardzo tak pod względem orkiestralnym, jak i wokalnym.

Na nic się zdały wysiłki tak dzielnego dyrygenta, jakim jest Bronisław Wolfstal, skoro orkiestra, jaką ma do dyspozycji, wykazuje rażące braki. W takim składzie, w jakim obecnie znajduje się nasza orkiestra, nie można mówić o idealnem współbrzmieniu, a tem mniej marzyć o wystawieniu jakiejś współczesnej opery. Również i soliści niektórzy nie odpowiadali w zupełności wymaganiom; mam tu na myśli partję podstawową opery Mefista.

Partję tę powierzono nowozaangażowanemu basiście p. Martiniemu, którego głos zresztą bardzo piękny i o szlachetnem brzmieniu, jest jednak stanowczo za słaby i niknął w kwartecie III. aktu i tercecie IV. aktu prawie że słychać go nie było, a dodatkowo charakteryzacja i prowincjonalna strona aktorska wzbudzały tylko politowanie.

Żywo nam stoją jeszcze przed oczyma takie kreacje, jak Didura, Jermiłowa i Okońskiego. Martini użyty w partjach stosownych jego warunkom głosowym będzie bardzo pożyteczną siłą na naszej scenie, a gdy jeszcze popracuje nad wyrównaniem emisji i poprawnością języka, to można rokować mu karjerę artystyczną.

Na pierwszy plan wybili się p. Jarosławski jako Walentyn, którego pełen metalicznego dźwięku głos i szeroko prowadzona kantylena wzbudziły powszechne uznanie, tudzież p. Lipowska w partji Siebla, pełna wdzięku i gracji. Śpiewaczka ta poczyniła w ostatnich czasach takie postępy w sztuce władania głosem, wyzbyła się trywialnego sposobu frazowania i czuje się tak pewną scenicznie, że faktycznie należałoby baczniejszą uwagę zwrócić na nią i powierzyć partję, godną jej zasobom wokalnym.

W partji Małgorzaty święciła tryumfy p. Marynowiczówna, artystka opery poznańskiej; głos jej słodki i ciepły, doskonale oddawał piękno zawarte w muzyce Gounoda, arję z klejnotami zaśpiewała z takim wdziękiem i łatwością, że zasłużyła na ogólny poklask.

Fausta śpiewał p. Łowczyński z tym rzewnym liryzmem, cechującym jego piękny głos, szlachetna zaś interpretacja i spokojnie prowadzona melodja zasługują na szczere uznanie.

Zawsze młoda i pełna temperamentu, głosowo doskonała p. Kasprowiczowa, jako Marta była przedmiotem powszechnego podziwu, do niej bez zastrzeżeń można zastosować miano „artystki z Bożej łaski". — Ze swadą i humorem śpiewał p. Jeleński Brandera.

Stanisław Lipanowicz.

KRONIKA SPORTOWA.

„Terezvarosi Torna Club" (Budapeszt) we Lwowie. W dniach 20. i 21. sierpnia będzie gościć we Lwowie jedna z najlepszych pierwszoklasowych drużyn budapeszteńskich „Terezvarosi Torna Club", celem rozegrania dwu spotkań z „Czarnymi". Przez swoje znakomite wyniki, osiągnięte w grach o mistrzostwo Węgier, stanowią oni wielką atrakcję we Lwowie, tembardziej, że „Czarni" po ostatniem zwycięstwie nad „VII Kerületem" będą stawiali zacięty opór i wszelkimi siłami będą się starać osiągnąć ponowne zwycięstwo nad drużyną węgierską. Zarząd klubu „Czarni" urządził cały szereg miejsc siedzących, zarówno na pierwszym, jak i na drugim parterze. Bliższe szczegóły o węgierskich gościach, oraz skład „Czarnych" podamy w dniach najbliższych.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Subskrypcja pożyczki państw. z r. 1920** do dnia 30. kwietnia br. przyniosła w całej Małopolsce kwotę 2,503,209.400 mkp., z czego przypada na pożyczkę długoterminową 2,230,220.200 mk., a na pożyczkę krótkoterminową 273,089.200 mk. Zachodnia Małopolska złożyła 1,166,042.900, Śląsk cieszyński 352,063.800 mk., Wschodnia Małopolska 959,103.700 mk. Ratalna subskrypcja przyniosła 26,000.000 mk., tj. razem 2,503.209.400 mk. Ponadto osoby i instytucje małopolskie subskrybowały znaczne kwoty w Warszawie, w centralnych urzędach państwowych, na co brak szczegółowych dat statystycznych.

+ **Kornik drukarz w Karpatach.** Jednym z najniebezpieczniejszych szkodników naszego świerka jest mały, gdyż ledwie 5—7 mm. długości posiadający chrząszczyk, nazywany „Kornikiem drukarzem". Kornikiem zwany z tego powodu, że żyje w korze świerka, a robiąc chodniki, przerywa krążenie soków w drzewie, a tem samem wywołuje jego przedwczesne usychanie. W normalnych warunkach znajduje się w gospodarstwie leśnem w ilości nie zagrażającej bytowi drzew, w wyjątkowych natomiast wypadkach wywołuje zniszczenie lasów świerkowych na setkach i tysiącach morgów lasu. Przed paru dniami czytaliśmy w niektórych gazetach o wystąpieniu jego w Tatrach. Jednakże w Karpatach naszych wystąpienie jego w rozmiarach katastrofalnych nie jest niestety ograniczone wyłącznie tylko na Tatry. Mniej lub więcej wystąpił on w ostatnich czasach w lasach świerkowych wszędzie nader silnie, a w niektórych częściach karpackich lasów świerkowych do tego stopnia, iż istotnie zagraża bytowi licznych, a w wieku średnim będących jeszcze drzewostanów. Szczególniej można to powiedzieć o lasach świerkowych Karpat wschodnich, w dolinach rzeki Czeremoszu, Prutu i Bystrzyc. Tam w zakątku nad granicami Bukowiny i Węgier odbywały się zacięte a długotrwałe boje, tam też obecnie wystąpił kornik drukarz wprost katastrofalnie. Powody jego obecnego katastrofalnego wystąpienia są dwojakie. Naprzód nieuprzątywanie w czas tak zwanych wywrotów, tj. drzew, które wskutek działania wiatrów są na ziemię obalone. Następnie zaś, a w tym wypadku też i głównie, działania wojenne. Mianowicie wskutek ustalenia się frontu na długie miesiące, powstała potrzeba budowy schronisk, a te przykrywano korą, zdzieraną z drzew na pniu. Następstwem tego było, że kornik, jak to w jego zwyczaju jest opadać drzewa chorujące, rzucił się całą siłą na podkorowane drzewa, a ponieważ równocześnie, czy to wskutek niemożliwości wykonania, czy też niedbalstwa powołanych do tego czynników, nie niszczono go, więc też rozmnożył się obecnie do tego stopnia, iż wywołał katastrofalne usychanie opadniętych drzew, a nadto nie mając już drzew chorych w dostatecznej ilości, rzuca się na drzewa zupełnie zdrowe. Obecnie znajduje się w Karpatach wiele a wiele tysięcy drzew uschniętych z powodu opadnięcia przez kornika, a ponieważ nikt, ale to literalnie nikt go nie niszczy, więc też dalsza katastrofa jest nie do zapobieżenia. I dziwno nam bardzo, że niema nikogo, ktoby się tą dla gospodarstwa społecznego tak ważną sprawą zajął. Są urzędy ochrony lasów, lecz chyba że tej katastrofy widzieć nie chcą. Lecz co gorsza, że jednym z rozsadników tego groźnego szkodnika są lasy państwowe, od których oczekiwaćby należało, że w pierwszej linji wystąpią do walki, mając środki po temu i personal zawodowo wykształcony. I na tej podstawie twierdzimy, że katastrofa powtórzy się obecnie w znacznie silniejszym stopniu, czyli że gospodarstwo społeczne poniesie bardzo dotkliwe straty w lasach, które mają być w przyszłości źródłem bogactwa krajowego, poprawić walutę itp., a które w obecnej wojnie nadzwyczajnie ucierpiały wskutek bezpośrednich działań wojennych.

Zwracamy więc uwagę kół miarodajnych, a w szczególności kół poselskich celem podjęcia inicjatywy w tej tak ważnej sprawie, by ratować jeszcze to, co się da uratować. Możeby zwołać ankietę z ludzi fachowych, techników leśnych, specjalnie działających naukowo na naszych wydziałach leśnych.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 18. sierpnia 1921.

Waluta markowa
wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	płacą: Marki p.	żąd.:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	540·—	000	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280—00	700·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	800·—	—	—
Bank hipoteczny zemel.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	650·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140—7·—	290·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	615·—	—·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	635·—	660	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	600—100	23000	00	—·—
Tow. Chodorów	140—00	2450	2550	——
Tow. akc. Fabr. kart	140—42	1725	——	——
„Cmielów" Fabr. porcel.	1000—00	3550	——	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa«	140—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	490—301	80·000	——	——
Tow. Gafota	140—22·50	2025	2125	——
Tow. Górka	140—15·40	8000	——	——
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1000—00	4800	——	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów" I. emisja i II. em.	500—00	1400	——	——
„Pezet", Pow. Zakłady bndowiane	500—00	975	——	——
„Pocisk" Zakł. amunic.	350—00	1150	——	—
Polska Nafta	500—75	——	2325	——
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1000	1050	——
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	—— ——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	5500	——	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140—5·60	2000	—	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	6000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	7500	——	——
Polski Glob	500—100·—	1200	00	——

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak
Ruble carskie	po 100 rb.	500·—	550·—	—·—
„ „	po 500 rb.	180·—	220·—	—·—
„ „	drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	55·—	75·—	—·—
„ „	(po 250)	35·—	55·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)		20·—	25·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)		6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich		170·—	190·—	—·—
100 franków szwajcarskich		320·—	340·—	—·—
1 sterling		8500·—	9400·—	—·—
1 dolar amerykański		2225·—	2425·—	——
1 dolar kanadyjski		1925·—	2125·—	—·—
Marki niemieckie po 1000		2700·—	2900·—	——
Marki niemieckie po 100		2600·—	2800·—	—·—
Marki niemieckie drobne		2500·—	2700·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)		2800·—	3000·—	00
„ „ drobne		2700·—	2900·—	—·—
Liry włoskie		85·00	103·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)		2800·—	3000·—	—·—
Czeskie korony niższe		2800—	3000—	——
Korony austr. niem. stempl.		210·—	240·—	——
Franki belgijskie		—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają	transakc
Wypłata	na Londyn	8550 —	9150 —	00
„	na Paryż	170·00	190·00	—·—
„	na Zurych	320·—	340·—	—·—
„	na Pragę	2800·—	3000·—	——
„	na Wiedeń	245·—	265·—	——
„	na Berlin	2800·—	3000·—	——
„	na N. Jork	2150	2350	—·—
„	na Medjolan	85·00	100·00	—·—
„	na Bukareszt	2800	3000	——



355 **POT i niemiłą WOŃ** z nóg, rąk i pach zapobiega i znakomicie usuwa powszechnie znany **„SUDORYN"** w pudełkach z sitkiem, wyrobu farm., labor. **Ap. Kowalski** w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apteczn. i perfumerjach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Hurtowna sprzedaż. Przedstaw. na Lwów i wsch. Małop. f. »Ozon«. Hurtownia materjałów apt. Lwów, ul. Kołłątaja 8., również hurtowo do nabycia P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm.

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów ceratowych i skórzanych

„HEROS" Lwów
Sykstuska 14

poleca 5618

Wszelkie wyroby ceratowe, płócienne i skórzane

doborowej jakości, jako to: **TORBY szkolne, miastowe, na akta, torby podróżne, kufry, walizy, fartuszki ceratowe i t. p.**

WYROBY TRWAŁE! CENY FABRYCZNE!

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Maszynki naftowe systemu „Primus"

poleca 5682

ANTONI HALSKI, Lwów. Sobieskiego 3.

KOWALSKINA od bolu głowy i migreny
GRANULKI od kaszlu
SUDORYN od potu
KLAWIOL od odcisków
PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE przeciwko osłabieniu i anemji
357 wyrobu Labr. Farmac.
Ap. KOWALSKI, — Warszawa Miodowa 1.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Zaszczytnie znany **Salon mód**

Otylji Muskatenblüth

ulica św. Anny liczba 6,

uprzejmie donosi o nadejściu najnowszych paryskich żurnali i modeli. Wszelkie zamówienia wykonuje gustownie, po cenach umiarkowanych i w jaknajkrótszym czasie, dla przyjezdnych w tym samym dniu. 5768

Kurs modniarstwa

w Szkole Modniastwa prof. Heleny Waltosiowej

5866 **Lwów, ul. Łozińskiego 4.**

rozpoczyna się dnia 24-go sierpnia i 1-go września. Wpisy codziennie od 11 do 1 i od 4 do 6 popołudniu.

P. T. Podaję na tej drodze do wiadomości moich P. T. Odbiorców, że rozwiązawszy dotychczasowe stosunki z Lwowskiem Biurem Handlowem, odtąd prowadzić będą sprzedaż, względnie dostawę węgla we własnym zakresie. Łaskawe zamówienia wystarczy zgłosić pocztówką pod moim adresem **JÓZEF APPEL** ul P niatowskiego l. 10. 5865

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy
w Suczawie
w Drohobyczu

Kapitał akcyjny 70,000.000 mp.

Rezerwy 38,505.370 mp.

KANTOR WYMIANY

KUPUJE i SPRZEDAJE wszelkie papiery wartościowe po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc żadnej prowizji.**

Udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od **500 Mkp.** począwszy, wydaje na wkładki **książeczki.**

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSIT)

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytarjusza pod własnym jego kluczem.

Przedruku nie płacimy.

„SPRAWA LUDOWA"

Nowy tygodnik, poświęcony potrzebom włościaństwa, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego we Lwowie - wychodzi od 28. listopada 1920 r.

Komitet redakcyjny stanowią: inż. Jan Bryl, poseł, Witołd Czapczyński, Dr. Włodzimierz Jampolski, i inżynier Jakób Pawłowski.

„Sprawa Ludowa" wychodzi co niedzielę.

Prenumerata wynosi: rocznie . . . . 200 Mp.
półrocznie . . . . 100 „
kwartalnie . . . . 50 „

Cena numeru 5 Mk.

Ogłoszenia po 15 mp. za wiersz nomp. czteroszpaltowy.

Adres redakcji i administracji: Lwów, Ossolińskich 15.

Nauka i wychowanie.

Fryzjerka damska Sipczyńska Wałowa 5. Udziela lekcji czesania. Przyjmuje wszelkie roboty perukarskie. 5871

Posady i prace.

Gorzelnik, Polak lat 32. posiadający szkołę dublańską i dwa kursa gorzelnicze, oraz 12-letnią praktykę gospodarczą, jakoteż obznajomiony z obsługą wszystkich maszyn rolniczych motorowych i parowych, obecnie na posadzie 12 lat — zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia pod »J. J.« do administracji Kurjera Lwowsk 5858

Poszukuje się od 15. września nauczycielki lub nauczyciela do chłopca i dziewczynki I. kl. gimnaz. i dziewczynki I. kl. normal. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia listowne: Dwór, Pitarówka, poczta Dunajów. 5829

Posługaczka do jednej osoby potrzebna na dwie godziny dziennie. Adres poda administracja. 5843

Kupno i sprzedaż.

Łóżeczko dziecinne białe sprzedam Kurkowa 57 od 3-5. 5868

PŁUG MOTOROWY

Exelsior o sile 35 HP, 3 skibowy z kołem parowem do popędu młocarni, młyna lub tp. bardzo mało używany zaraz do ruchu, okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia Biuro »Ruch« Kraków, Szczepańska 9, dla »Exelsiora«. 1379

2 KOTŁY ŻELAZNE

od parowania cegły wapiennej fabryki at Pauksch 2 atm. każdy z nich 7 mtr. długi ca 2 m. średu. 22.000 ltr. pojemności, bardzo dobrze utrzymane, nadające się do przeróbki, franco wagon, ogółem albo na wagę tanio na sprzedaż. Blacha jest 14/15 mm. gruba z walcowni Thyrsen i C Oferty do LEWANDOWSKIEGO, Bydgoszcz Gdańska 54. 5820

Maszyna do pisania z alfabetem polsko-rosyjskim zaraz do sprzedania. Zgłoszenia w administracji »Kurjera lwowskiego« pod „Eta". 5864

Kamienie młyńskie, walce, kaspry, pytle, elewatory dostarcza bezwłocznie »PILOT«, Lwów Batorego 4. 5592

Blacha pocynkowana 1x2 m. i 1x0·65 m. gruba i cieńsza po cenie niżej fabrycznej do sprzedania. Cwenarski, ul. Staszica 5. 5842

Dom do sprzedania, dwa pokoje, dwie kuchnie, dwie komórki, stajnia, stodoła, ogród i studnia. Lewandówka ul. Słowackiego 29.

Różne.

Bieliznę do szycia przyjmuje szwalnia przy ul. Teatyńskiej 1 A, codziennie do godz. 5. 5673

Wdowa po urzędniku przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem panienkę Fortepian w domu. Lwów Sodowa 2. boczna Potockiego. Ryziewiczowa. 5859

FILCOWE KAPELUSZE DAMSKIE

ostatnie kreacje paryskie 5861

Białe i najnowsze kolory poleca znana fabryka

Ch. Birkhan Warszawa Bielańska Nr. 17.

(Wejście z bramy). Telefon 28896. Firma istnieje od 1880.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strzelński